Tow. Przyjaciół nauk w Przemyślu.
1196
IVa – 2 – 11
2824

EDMUND GERGOWICZ.

25
Tow. Przyjaciół nauk w Przemyślu
1196 D Lir
17a - 2 - 11

LIRENKA POLSKA.

Ani srebra, ani złota
Nie mam dla was, bom sierota

„Ani srébra, ani złota
Nie mam dla was, bom sierota,
Ale jak z życzliwej ręki,
Przyjmcie liry mojej dźwięki!“

BIBLIOTEKA
T[illegible]ńskich

NAKŁADEM AUTORA.

LWÓW,
Z DRUKARNI KAROLA BUDWEISERA.
1873.

A-20288

BIBLIOTEKA
UMCS
LUBLIN

Liter 13a
K.1160/56/3995

Jaśnie Wielmożnemu Panu

T. K.

za Jego dobre i szlachetne serce

poświęca

Autor.

Treść.

	Str.		Str.
Do dziatwy	5	Sierotce	20
Poranek	8	Cisza wieczorna	21
Modlitwa	9	Pieśń majowa	22
Pod krzyżem	10	Trzy krainy	23
Matka i dziecię	11	Piosnka Mazurka	24
Do Anioła-stróża	12	Oj ty malutki!	25
Ucz się serdeńko!	12	Z Hebla	27
Pamiętajcie!	14	Mazur po roku 1863	27
Żal sieroty	15	Oj tęskno mi Boże!	28
Mieszkanie Boga	16	Krakowiak	29
Spoczynek po pracy	18	Pieśń	30
Nasza wioska	19	Zakończenie	31

Do dziatwy.

ziatwo moja, dziatwo droga,
Witam ciebie w imię Boga!

Kędy młode mkną ci lata,
Kędy buja myśl skrzydlata,
Kędy płyną ci uciechy,
Czy w pałacu, czy wśród strzechy —
Czy twe serce pod sukmaną,
Czy pod szatą złotem tkaną,
Byleś tylko naszą była,
To cię witam, dziatwo miła!

Byleś tylko z ust macierzy
Wyuczyła się pacierzy,
I ojczysta piosnka miła
Do snu główkę hołubiła,
A w duszyczce uczuć zdroje
Roztaczały biegi swoje,
To cię witam, dziatwo droga,
Po dawnemu — w imię Boga!

Kędy pojrzeć, po krainie,
Jedna tylko piosnka płynie,
Niby błoga, niby rzewna,
Jednak cała modlitewna,
A ją ludu serca głoszą
I w niedoli szczęścia proszą.

Dziś minęło, co jaśniało,
Przebolało wiele, mało,
Snem się tobie wszystko wyda,
Jawą tylko — nasza biéda!

Stare dzieje snem spowite,
A marzenia w nic rozbite,
Toż pieśń życia niewesoła
I zaduma tkwi u czoła.....

Gdzież pociecha na te rany?
Na boleści gdzie balsamy?
Na ten smutek gdzie wesele,
A na niemoc hartu wiele?

Jest w narodzie skarb ukryty,
Skarb ojczysty, rodowity.
Nie przegnije on na wieki,
Ni go słońca zniszczą spieki,
Ani burze nim zachwieją —
Dziś on całą nam nadzieją!

Przeszłość nasza, dziatwo droga,
Ta nam skarbem, strachem wroga!
Przeszłość nasza niezachwiana,
Niegdy wielka, krwią dziś zlana,
To w narodzie skarb ukryty,
Skarb ojczysty, rodowity.

Dziś my hardzi z swej przeszłości,
Choć nas kryje grób nicości...
Ale póki ona z nami,
Boża iskra tli nam w łonie,
Co nam wieści, choć ze łzami,
Żeśmy jeszcze nie po zgonie!

Dziatwo moja, dziatwo luba,
Tyś narodu swego chluba!
Zmartwychwstania tyś zadatkiem,
Tyś wiosennym pierwszym kwiatkiem!
W tobie przyszłe drzemią losy,
Jak na roli krwawe kłosy.
Z krwawych kłosów, da Bóg wielki,
Cud wystrzeli — i lud wszelki
Rozweseli...,

Stójże dziatwo, stójże śmiele
Przy przeszłości twego ludu!
Nie czuj znoju, ani trudu,
By zapoznać się z dziejami,
Z ojczystymi zwyczajami
I świeżemi mogiłami....

Stójże dziatwo przy tem stale
Ku narodu twego chwale!
I na gruzach starych pleśni
Kiedyś nowe zabrzmij pieśni,
By zdumieli się gawrony
I oddali ci pokłony. —

Poranek.

Już na niebie dzionek świta,
Złote słońce płynie z gór —
A ze światłem szczęście wita
I weseli wszelki twór.

Z zorzą ranną, moje dzieci,
Do nauki wstać co tchu!
Bo jak motyl czas uleci,
Cóż z marnego przyjdzie snu?!

Serce skore, pamięć świeża,
Wielki z pracy będzie plon; —
Już się w brzasku kąpie wieża,
Już się ranny ozwał dzwon.

Lecz przed pracą niech do Boga
Modlitewny płynie głos;
Bóg zachowa nas od wroga,
Da na starość błogi los.

„Pobłogosław Ojcze, Panie,
Pobłogosław dziatki Twe!
Nim się z pracy owoc stanie,
Niech się do niej serce rwie!“

„Pracy — pracy nam potrzeba,
Nią odbijem drogi kraj:
A Twa łaska, Ojcze z nieba,
Kraj kochany zmieni w raj!“

Modlitwa.

Skoro na niebie błyśnie jutrzenka,
Ze snu wnet oczy moje otworzę,
Z ustek pomyka święta piosenka
Tobie na chwałę, mocny mój Boże!

Patrz, oto ziemia nad wszystko droga!
Dzika tam buja dziś przemoc wroga —
Ale ją zbawisz, wszakże ufamy,
Iż w Tobie, Panie, obrońcę mamy.

Niechaj Twe święte imię chwalimy
Póki na ziemi życia nam stanie!
A jeźli kiedy ciężko zgrzeszymy,
Racz nam, o Panie, dać zmiłowanie....

Niech wszystkie serca miłością płoną
Ku Tobie Boże, Ojcze nasz drogi!
A oczy nasze niech łzy uroną,
Jeźli bliźniego dotknie los srogi.

Niech chętnie wrogom odpuścim winę,
Na wzór Chrystusa, co ludy zbawił,
A Ty, o Boże, naszą krainę
Z Twojego tronu byś błogosławił.

A gdy ostatnia jęknie godzina,
Daj nam, o Panie, lekkie skonanie —
Niech nam Maryja ukaże Syna....
Usłysz, ach usłysz nasze wołanie! —

Pod krzyżem.

Gdzieś z dalekiej może drogi,
Z nadwiślańskich pewnie stron,
Przyszedł do wsi dziad ubogi
I pod krzyżem brzęknął w ton;
Pieśń dziadowska płynie w świat,
Cudna — jak wiosenny kwiat.

„Do mnie, do mnie, moje dziatki,
Tu do starca pójdźcie wraz!
Przyprowadźcie ojce, matki,
Póki wolny sprzyja czas;
Może dziki wpadnie zwierz,
I nadejdzie życia kres“

„Od Sybiru wracam strony,
Gdzie to słońce w wiecznej mgle,
W burz tumanach sępy, wrony,
A od zimna wszystko mrze;
Gdzie tchnie bolem pieśni głos,
A od sromu zbielał włos“....

„Tam ojczyste nasze plemię
Nędznie ginie pośród mąk:
Gdzie kopalnie i podziemie,
Ciężka praca polskich rąk.
Za miłości silny żar
W posilenie zasłał car.“

„Stamtąd idę, dziatwo droga,
Ojców naszych niosę głos:
By już skruszyć przemoc wroga,
Tronom cara zadać cios;

Lecz bezsilna nasza dłoń,
Choć stalową dzierzy broń!“

„Wy do pracy pośpieszajcie,
Niech zmaleje wszelki trud,
Duchem złotych słońc sięgajcie,
I oświatą zbrójcie lud;
Wtedy z nami będzie Bóg,
Wtedy dumny runie wróg!“

Tak na lirze struny grały —
Naraz w tłumie zniknął dziad,
Bo się dzwonki gdzieś ozwały,
Sprawnik może tropił ślad.
Oj nieszczęsna ziemia ta,
Która cara panem ma!

Matka i dziécię.

Raz gdy dziécię szczebiotało,
Tak się matki zapytało:
„Mamo luba, mamo droga,
Powiédz, czemu, ach dla Boga!
Gdy się kiedy wpatrzę w ciebie,
W twojém oku widzę siebie?“

Na to matka: „Dziécię drogie,
Czyż zataić tobie mogę?!
Otóż cud ten stąd pochodzi,
Że mi miłość szczęście rodzi,
Że za tobą Boga proszę
I twój obraz w sercu noszę.“

Do Anioła-stróża.

Aniele - stróżu,
Gdy gromem wróżą
Złowrogie chmury,
O spłyńże z góry
I skrzydły swémi
Przed chmury témi
Zasłoń mię, drogi
Aniele - stróżu!

Niech mi los srogi
Gwiazdy nie wróżą,
I od złej woli
Serce nie boli!
Głogi i ciernie
Niechaj ominę,
I wiedź mię wiernie
W niebios krainę!

Ucz się, serdeńko!

Ucz się, serdeńko, — będą z nas ludzie!
Święta ta wola idzie od Boga;
Na tym padole jedna to droga,
Co cię pokrzepi w późniejszym trudzie.

Ucz się, serdeńko, gdy uczy matka
Kornie do Boga składać rączęta!
W takiej modlitwie trwaj do ostatka,
Jak długo pamięć tylko spamięta.

Ucz się, dziecino, miłości Bożej,
Szczep ją zawczasu w serce niewinne!
I twe zabawy pierwsze, dziecinne,
W wianek uroczy niech miłość złoży!

Nawet i wrogom daruj urazy!
Wszak to najwyższe prawo Chrystusa —
Miłość niech płynie na zimnogłazy,
Gdy ich do zemsty zwiedzie pokusa....

Ucz się, serdeńko, kochać kraj rodny
I strój ojczysty, chociaż niemodny!
I te poczciwe nasze zwyczaje
Kochaj, aniolku, ile sił staje!

Ucz się, serdeńko, hartować ducha,
I twego ciała wątłe krzep siły —
Ciało żelaznej woli niech słucha.
By ci na starość wiek służył miły!

Ucz się, serdeńko, — o bo nauka
Prawy drogowskaz w życia podróży,
I ten się drogą nigdy nie znuży,
Kto tej nauki zawczasu szuka.

Ona to sprawi, że zawsze wszędzie
Jasno w ciemnościach nocnych ci będzie,
I całe życie ślicznie ułoży,
Ucz się więc, ucz się, aniolku hoży! —

Pamiętajcie!

Pamiętajcie aż do grobu,
Jaka wasza matka, —
Pamiętajcie, że was kryje
Polska nasza chatka!

Pamiętajcie, że was polska
Matka porodziła,
I w dzieciństwie za kraj luby
Modlić się uczyła!

Pamiętajcie, że ta ziemia
Z Polską się złączyła,
Że za kraj ten polska wiara
Wroga dzielnie biła!

Ale dzisiaj, dziatwo droga,
Smutno w kraju naszym!
Oj za Rusią nam zapłakać
I za krajem laszym!...

Więc nie drzémać nam kochanie,
Pamiętajcie sobie,
Póki życia — trza pracować,
Odpoczynek — w grobie!

Kto się uczy, z tego będą
Kiedyś wielcy ludzie —
A jak miło po skończonym
Odpoczywać trudzie!

Pamiętajcie słowa moje,
Modlę was na Boga,
I uwierzcie, że to święta
Dla żywota droga!

Pamiętajcie, polskie dziatki,
Swojego narodu; —
Kraj i naród kochać szczérze
Uczcie się za młodu! —

Żal sieroty.

Szumią wiatry, drzewa szumią,
Strumyk szumi w dal —
Tęskne myśli ducha tłumią,
Żyć samemu żal.

Do okoła świat wesoły,
Wesół każdy ptak,
I zielone drzew wierzchoły,
I marzący krzak.

Luba wiosna wszystko pieści,
Płynie życia zdrój —
A w mej duszy ból się mieści,
Smutny żywot mój.

Jam samotny w cichem siole,
Obcym dla mnie świat,
Chmury ciągną mi po czole,
Szkoda moich lat!

Szkoda, szkoda!... serce boli
I łza słoni wzrok,
Wiecznie ciernie na mej roli,
Chwilka — jako rok

Szumią drzewa na gór szczycie,
Szumią sobie w dal —
A sierocie tęskne życie,
Serce mroczy żal.

Mieszkanie Boga.

Gdzie Bóg mieszka? — To pytanie,
A odpowiedź rychło stanie,
Kiedy spojrzę w te niebiosa,
Zkąd poranna płynie rosa,
Zkąd gwiazdeczki świécą złote,
By ugasić dusz tęsknotę;
Niebo całe i wysokie,
I błękitne i szerokie,
Co je przejrzeć człek nie może,
To mieszkanie Twoje, Boże!

Gdzie Bóg mieszka? — Pośpiesz w bory,
I tam przypatrz się na góry,
Na rośliny, krzewy, drzewa....
To wnet myśl ci tam dojrzewa.
Bo jak w lesie wiatr zaszumi,
Wnet go serce twe zrozumie,
I coś żywiej w takt uderzy.
A człek wtedy rad uwierzy,
Że Bóg dobry jest i w lesie,
Że Go z sobą wietrzyk niesie,
Co na Jego słowo wieje
I ziarenko złote sieje.

Gdzie Bóg mieszka? — Słyszysz dzwonek,
Co gdzieś dzwoni jak skowronek?
On cię woła, byś się modlił,
Żadnym grzechem się nie podlił;
Tożże pośpiesz, gdzie dom Boży,
I niech duch się Stwórcy korzy,
Niech wyjedna odpuszczenie,
Poczem wieczne swe zbawienie.
Wejdź w dom Boży na głos dzwonu,
To uczujesz wśród pogromu
Twego życia: lek na rany,
Na łzy rzewne — tam balsamy.
Wstąpi błogość w serce twoje,
Znikną życia wszelkie znoje.
Jak tam ładne pieśni grają,
Jak nabożnie tam śpiewają;
A więc śpieszmy do kościoła,
Gdy nas ranny dzwonek woła!

Gdzie Bóg mieszka? — Świat ten cały,
To dom Jego okazały.
A gdy wola Jego taka,
To przechodzi próg wieśniaka,
I tam mieszka, i tam gości,
Gdzie poczciwi — chociaż prości
Serce twoje, choć tak małe,
Zamieszkuje Pan Bóg całe,
Jeźli tylko nie jest krzywe,
Lecz pobożne i cnotliwe.
Więc czystości sercu trzeba,
By w niém gościł Stwórca nieba;
On, co stworzył cię z niczego,
Do serduszka wejdzie twego,

I zabawi tu na wieki,
I zbawienne będą leki,
I pociechy i nadzieje
Na żywota wsze koleje.

Spoczynek po pracy.

Słońce się kryło gdzieś po za góry,
Drogą znużone do snu się słało,
Bladawém światłem z za jasnej chmury,
Ziemię żegnając, tęsknie patrzało.
Cudnie błyszczały złociste kłosy,
Pochyła cerkiew, zielny pagórek,
A jeszcze cudniej w brzozowe kosy
Zdobion zajaśniał podolski dworek.

A tam we dworku szarą godziną,
Gdy już na „Anioł Pański“ zadzwonią,
Chwile swobodnie po pracy płyną,
Dumy z dumami gdzieś przeszłość gonią....
Przed Częstochowską lampa się pali,
Stary przy ścianie klęcznik z książkami,
Szabla nad łożem, kuta ze stali,
Bole staremi głosi dziejami.

W krześle prastarém sparty na dłoni
Weteran polski we śnie coś marzy,
Włosek srébrzysty jaśniał u skroni
I rzewny smutek snuł się po twarzy.
O niegdyś, niegdyś stare te kości
Cuda działały na polu chwały!
I nieraz Tatar siniał od złości,
Bo kością w gardle był Lach zuchwały....

A teraz dziaduś piastuje wnuki,
Stare dzieciakom wspomina baje,
I w młode serca wszczepia nauki,
Prosi i krzyczy, pieści i łaje.
Spiącego dziada wesołe dzieci
Wiankiem przecudnym otoczą w koło,
Na ich twarzyczkach uśmiech przeleci,
I złote włoski zdobią im czoło.

W oddali matka palca skinieniem
Grozi — niech dziatwa dziadzia nie budzi,
I oddech ojca śledzi spojrzeniem....
Lecz się dzieciakom teraz nie nudzi,
Bo się dziadunia bawią szablicą,
A wnet im mama da podwieczorek,
Żytniego chleba z świeżą śliwicą,
Oj, czy nie ładny podolski dworek?!

Nasza wioska.

O jak się wioska nasza zieleni,
Gdy ją świt ranny w wiośnie spromieni!
Jak mile wabią zielne ogrody
I złotem strojne na roli płody!
Jak mile płynie cień naszych drzew,
A w cieniu milszy ptaszątek śpiew!

Tam w naszej wiosce mieszka lud hoży,
Co w ciężkiej pracy wesoło nuci,
Tam na modlitwie zbiegnie dzień Boży,
Gdy ból zamroczy — nadzieja cuci....
I szczęście wchodzi w chateczki próg,
Bo w duszy mieszka wiara i Bóg.

A w naszej wiosce otwarte wrota,
I niby w pyle chowa się cnota,
Wabią przechodnia bielone ściany,
Tam brat dla brata z duszy wylany;
I znajdzie odgłos boleści głos,
Bo jeden wszystkich łączy nas los.

Tam przy drożynie jest Boża męka,
A przy niej dziaduś pacierze głosi,
Gdy idzie w pole, tam człek uklęka
I Stwórcy-Pana o łaskę prosi;
Tam nieraz dźwięczy wesoły śpiew
Naszych młodzieńców i naszych dziew.

Tam w naszej wiosce słodkie jest życie,
A może słodsza śmierci godzina,
Choć ją kto żegna o rannym świcie,
Tęskni za wioską, wciąż jéj wspomina;
Więc wiosko moja, twém życiem żyć,
A potem pragnę o tobie śnić!....

Sierotce.

Módl się, sierotko, — to twoja mama,
Co ma chateczkę u Bozi w niebie,
Może gołąbkiem przyleci sama,
W ciężkiej żałobie pocieszyć ciebie,

I perły łzawe skrzydełkiem zgoni,
Dzióbek do ustek twoich przytuli,
Piosnkę o niebie tobie zadzwoni
Głosem słodziuchnym, zda się zazuli.

To twoja mama, gdy w niebo wróci,
Łzami rzewnémi uprosi Boga,
Niech ci to życie sieroce skróci,
Niech ci raz dola zaświta błoga.

O, bo sierocie gorzko na świecie!
Chwila przelotna zdaje się wiekiem,
Ludzie nieczuli na cudze dziecię,
Nie poczęstują chlebem, ni mlekiem.

Módl się sierotko — módl się ze łzami,
Niech cię pocieszy Bozia choć snami,
Zanim cię zimna skryje mogiła,
Zanim nie będziesz z matusią żyła!

Cisza wieczorna.

Jak błogo duszy, gdy uczuje,
Gdy miły wieczór nam się snuje!
O co za rozkosz w piersi wre,
Że serce rajsko marzyć chce!

A gwiazdki w niebie gdy zaświecą,
To myśli rojno ku nim lecą,
I duch się nurza w marzeń śnie
A błędne oko w mgławém tle.

Wnet rajska rosa splynie w duszę,
Jak cudem nikną me katusze, —
I miły płynie wiatru wiew,
I słodko dzwoni ptasząt śpiew.

O Stwórco-Panie! z Twojej woli
Dziś serce nasze nie zaboli.
A za to Tobie w wszelki czas
Będziemy pieśni nucić wraz.

Pieśń majowa.

Topnieje śniég
I w rzeki brzég
Już górski spływa zdrój —
Zawitał maj,
Zielony gaj,
I pszczółek brzęczy rój.

Kwiecista błoń,
Ziół miła woń
Zwiastuje ziemi maj —
I wiosny wiew,
I ptasząt śpiew,
Zielenią świeży gaj.

Wyjdź dziewczę tam,
Gdzie bujny łan,
Weselną piosnkę dzwoń —
I kwiaty rwij,
I wianki wij,
I przystrój niemi skroń.

Kto wié, czy dzwon
Nie zagra w skon,
Przepadnie może maj? —
Więc w pole wraz
W majowy czas
Powitać ziemski raj!

Bo Bóg tak chce,
By życie swe
Z słodyczą prześnił człek —
Więc śpieszmy wraz
W zielony las,
Nad srébrny źródła brzeg! —

Trzy krainy.

Znam ja, znam ja trzy krainy,
Ich imiona znam —
Jak trzy rodne wzrosły syny,
Bóg je złączył sam.

W jednéj piękna Wisła bieży,
Ta królowa rzek,
Starodawny Kraków strzeże
Jéj majowy brzeg.

A nad Wisłą orzeł biały
Krąży pośród chmur
I okala obszar cały,
Gniazda strzegąc z gór.

W drugiéj Niemen łzawe fale
Toczy coraz w dal:
Ma rycerza, co wspaniale
Zdobiąn w spiż i stal.

W trzeciéj Dniepru płyną wody,
Zbożny w koło łan —
Jakie piękne tam swobody,
Jak serdeczny tan!

A za godło ma Świętego,
On jéj wierny stróż,
Bo z karego konia swego
Strzeże jéj wśród burz.

A to Polska, Ruś i Litwa,
Wszystko drogi kraj!
Za nim nasza mknie modlitwa
Aż w niebiański raj.

Złota dola, błogie życie
Snuły tam swą nić; —
Teraz groby tam ujrzycie
Wśród nich musim żyć....

Kiedyż wskrzesi Bóg łaskawy
Te krainy trzy?!
O bo już ten dług nasz krwawy
Dawno zmyły łzy!....

Piosnka Mazurka.

Danaż moja, dana! dana!
A cóż mi to za przygana?
Czyż nie ze mnie chłopek żwawy
Jak do pracy, tak zabawy?!

Pawie piórko przy czapeczce,
I krzyżyczek na wstążeczce,
Spinka błyszczy u koszuli,
Com ją dostał od matuli.

I buciki mam czerwone,
I koziczek wyostrzony;
Pod sukmaną serce bije,
Co dla naszej ziemi żyje

Kiedy z kosą wyjdę w pole,
Na śniadanie chléb posolę,
Wezmę sobie kawał séra,
Bomci Mazur — a nie sknéra.

Gdy natrafię na krzyż w polu,
To ledwo nie umrę z bolu,
Tam Pan Jezus cierpi męki,
By nas zbawić z czarta ręki.

I wnet padnę na kolana,
Westchnę do Jezusa Pana,
Niech nam szczęści, błogosławi,
A poganin nas nie dławi....

W polu praca raźno idzie,
Czlek zapomni o swej biédzie,
Chłopcy ladne piosnki snują,
A ojcowie im wtórują.

A gdy pójdę do kościoła,
Kiedy na mszę dzwon zawoła,
To się Stwórcy Panu korzę
I pomodlę się w pokorze.

Gdy w karczemce są skrzypeczki,
Wnet się zjawią i piosneczki,
To ochoczo tnę mazura,
Dalej chłopcy, hurra! hurra!

Gdy się obce wściubią nosy,
Wnet pochwycim nasze kosy,
Wtedy z wrogiem tnę mazura,
Aż go nieraz świérzbnie skóra.

A gdy przyjdzie oddać życie
I krew przelać swą obficie,
To w mogile, choć ponura,
Jeszcze utnę raz mazura!

Oj ty malutki!

Oj ty malutki, chłopcze jedyny,
Czemu ci oczka zachodzą łzą?
Powiédz mi, powiédz, co za przyczyny
Duszę młodziuchną boleścią rwą?

Może zabawki ci się zepsuły:
Konik drewniany, kasko lub broń?
Nie płacz tak rzewnie, chłopcze mój czuły,
Młodą do serca przytul mi skroń!

Skrzydłem miłości ciebie osłonię,
Gdyby cię zmartwić zapragnął świat,
I ku pociesze piosnkę zadzwonię,
Co się ostała z zarania lat.

— Więc wam opowiem co mnie uciska,
Jakie mi często przychodzą sny,
I co mi gorzkie łezki wyciska,
Kiedy świat cały okryją mgły.

— Nieraz biegając, gdy pojrzę w górę,
Ledwo że w niebo nie wskoczę rad,
By tam błękitną zatrzymać chmurę
I za gwiazdkami popłynąć w ślad.

— Gdyby mię Pan Bóg zmienił w anioła,
Tobym ten nędzny porzucił kraj
I z promieniącym blaskiem u czoła
W ten przecudowny popłynął raj.

— W prochu przed Bogiem zanurzę skronie,
Z chórem anielskim połączę głos,
I łez pokutnych strumień uronię
I o ojczyzny zapytam los.

— Czy się niewola skończy na ziemi,
I raz odżyje znękany lud?
Czy nie zapłacze łzami krwawemi,
Czy mu wolności stanie się cud?

— Królów, hetmanów kraju naszego
W niebie ujrzałbym i błagał rad,
Niechaj u tronu modlą bożego,
By się schorzały odmienił świat!

— Tak myślę sobie — a tu w anioła
Jakoś mię dotąd nie zmienił Bóg;
Darmo więc, darmo serce tak woła,
Zmora boleści trapi jak wróg. —

Z Hebla.

Gdy pokocha cię młodzieniec,
Niech ci uszczknie kwiat lilii,
Nim rączęta złożysz w wieniec
Na pierś męską, w koło szyi.

Kiedy rosa z niej nie spłynie,
Czém wdzięczyła się w dolinie,
Wtedy ufaj mu bezpiecznie,
I wasz związek niech trwa wiecznie!

Bo kto lekko zrywa kwiatki,
Lż nie stracą nic z uroku,
Ten zastąpi serce matki
I łzy ronić nie da oku. —

Mazur po roku 1863.

Jest kraina — w téj krainie
Żył swobodnie dzielny lud —
Dziś tam Wisła krwawo płynie,
Dziś tam świszcze carski knut.

Orlę polskie, skubiąc pióra,
Poleciało hen gdzieś w świat —
Coraz większa wrogów chmura
Młodociany rwie nam kwiat.

Na Sybirze nasze plemię
Za ojczyznę nędznie mrze —
A w mogiły drogą ziemię
Wróg zajadły szarpie, drze.

Ale naród sił nie traci
Pośród plag moskiewskich sług —
On za ucisk modłą płaci,
Bo mu skarbem miłość, Bóg!

Łzawe oczy w niebo wznosi,
Ono zgubny zniszczy prąd —
Łaski Bożej krwią swą prosi,
Krew mu duszy zmyje trąd.

I znów z Wisły prysną lody,
A kajdany z rąk i nóg —
Naród krzyknie wśród swobody:
Nie zaginiem, bo jest Bóg!....

Oj tęskno mi Boże!

Oj tęskno mi Boże za tą lubą ziemią,
Gdzie w swoich mogiłach moje dziady drzemią,
Gdzie wśród niw bieleją mojej chaty ściany,
Gdzie się dach szarzeje słomą poszywany,
A na dachu bocian gniazdo sobie ściele,
A przy stawie młynek miele wciąż i miele,
Gdzie z za góry błyszczą co poranku zorze,
Za tą lubą ziemią — oj tęskno mi Boże!

Oj tęskno mi Boże za zagonem żyta,
Co mię w głodzie silił i karmił do syta,
Za tą wodą z rzéczki, co mię rzeźwi w lecie,
I za mojem niebem najpiękniejszém w świecie,
Za urokiem cnoty, co mi serce bodzie,
I za pierwszém szczęściem w starej lipy chłodzie;
Gdzie się pole ciągnie jak złociste morze,
Za tą lubą ziemią — oj tęskno mi Boże!

Oj tęskno mi Boże za ojczystym światem,
Za moją ptaszyną i za moim kwiatem,
Za lubym ogródkiem, za cieniem jabłoni,
Za dzwonkiem kościelnym, co mi na mszę dzwoni,
I za tą topolą wysmukłą i wiotką,
I za tą piosenką rodzimą i słodką;
Może w owe strony już nie wrócę..... może,
Za tą lubą ziemią — oj tęskno mi Boże! —

Biblioteka T. K. Osińskich

Krakowiak.

Krakowiaczek ci ja, kocham swoją ziemię,
Z całej duszy kocham to krakowskie plemię,
I błękitną Wisłę, co się wstęgą wije,
I doliny, gaje srébrną falą myje,

Kocham swoje niebo najpiękniejsze w świecie,
I ojczyste łany przecudowne w lecie,
I krakowski taniec miły mojéj duszy,
Jak ojczysta piosnka nic mię tak nie wzruszy.

Bo ojczysta piosnka cała ma to w sobie,
Że jéj nie zapomnę, choć i lęgnę w grobie,
Więc za pieśni dźwiękiem chciwie ucho goni,
Gdy małe pacholę wdzięcznie ją zadzwoni,

A więc mocny Boże, nie gardź prośby memi,
Niech, gdy umrę, spocznę na ojczystéj ziemi,
Na ojczystéj ziemi przy naszéj zagrodzie,
Niechaj sobie leżę w staréj lipy chłodzie!

Bo ojczysta ziemia nie tak człeku cięży,
I nie takie straszne matczyne są więzy.
Więc Boże kochany, nie gardź prośby memi,
Daj, niech sobie spocznę na ojczystéj ziemi!

Pieśń.

O gwiazdeczko,
Kochaneczko!
Gdzież cię znajdę, gdzie?
Tam na niebie tyś świéciła,
Pośród nocy piękna, miła,
Pocieszałaś mnie!

W nocnym zmroku
Po obłoku
Księżyc płynie sam;
Za nim gwiazda jedna, druga,
Z wysokiego nieba mruga,
Mojéj — nie ma tam!

Gwiazda miła
Mi świéciła,
A dziś smucę się!
Bo ta gwiazda — to ma matka,
Kochająca do ostatka,
Odumarła mię!

Zakończenie.

Bracia — dajmy dłoń do zgody,
Niech wśród życia niepogody
W górę przyjaźń wzniesie nas!
A co ziemskie — precz odrzućmy
I przyjaźni pieśń zanućmy,
By nam w wieczny kwitła czas!

O jak błogo, jak wesoło
Ujrzéć braci silne koło,
W którém jedno serce wre!
Tam dłoń szczéra wesprze brata,
Gdyby biédny w walce świata
Gorzką nieraz spłakał łzę.

Choć nam w oczach często łzawo,
Słońce kiedy wschodzi krwawo,
Pierś boleści toczy żar,
Hej, do zgody bracia młodzi,
Wspólny los niech nas pogodzi,
Pijmy zdrowie z krwawych czar!

Zdrowie tych, co nas rozdarli,
Na tułactwo nas wyparli,
Ziemię nam chcą zmienić w grób!
Hej, niech żyją nasze katy!
Bracia — krzyczmy im wiwaty,
A ten głos usłyszy Bóg!....

Więc choć strasznie serce boli,
Daléj syny jednéj doli,
Precz wśród nas piekielny gość!
Biada temu, straszne biada,
Kogo z piekła duch owłada,
Że rozstępu rzuci kość!.....

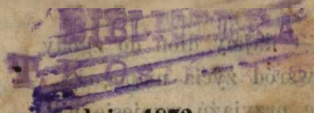

Lwów w grudniu 1872.

Biblioteka Uniwersytetu
MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

A 20288

BIBLIOTEKA U. M. C. S.

Do użytku tylko w obrębie
Biblioteki